

Bp Piotr Libera, Biskup Płocki
Homilia Odpust św. Andrzeja Boboli w Warszawie
16 maja 2018 r. [czytania z uroczystości, tom. VI lekcjonarza]

Ekscelencjo, Księżę Arcybiskupie Nuncjuszu,
Ekscelencje, Księża Biskupi,
Czcigodni Ojcowie Jezuici, stróże Narodowego Sanktuarium Świętego Andrzeja Boboli,
Czcigodni Kapłani i Drogie Siostry Zakonne,

Umiłowani Siostry i Bracia!

1. Staje dziś przy relikwiach Świętego Andrzeja Boboli Biskup Płocki:

- ten od Świętego Stanisława Kostki z Rostkowa, którego 450. rocznicę śmierci w tym roku obchodzimy; od tego odważnego młodzieńca z północnego Mazowsza, który podobnie jak Andrzej Bobola – chciał zostać jezuitą, a dziś jest wspólnym z naszym męczennikiem patronem Polski,
- staje dziś w tym świętym miejscu biskup od jezuickich kolegów w Pułtusku, Płocku i Łomży (niegdyś również należącej do rozległej diecezji płockiej), gdzie nasz Święty Andrzej przez kilka lat nauczał i głosił Słowo Boże;
- staje dziś przed Wami następca biskupów męczenników II wojny światowej: błogosławionych arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego i biskupa Leona Wetmańskiego, z diecezji mającej długą i bogatą, bo liczącą ponad 940 lat historię;
- wreszcie staje przed Wami biskup z Płocka – miasta, które wciąż pamięta serdeczną postać o. Mirosława Pacuszkiewicza SJ, niezapomnianego duszpasterza tu – na Mokotowie, pierwszego kustosa tego Sanktuarium i pioniera duszpasterstwa osób żyjących w związkach niesakramentalnych, a wcześniej kapłana płockiej diecezji i rektora kościoła przyseminaryjnego w Płocku.

Więc z tą spuścizną świętych i męczenników, a także poetów – a nie sposób tu nie wspomnieć żyjącego niemalże w tych samych latach, co święty Andrzej Bobola – księdza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, także jezuitę i nadwornego kaznodziei króla Władysława IV, wielkiego poety zwanego Chrześcijańskim Horacym z Mazowsza, pochodzącego także z płockiej diecezji – więc z tą duchową spuścizną staję nad relikwiami dzisiejszego patrona, staję wraz z Wami, Siostry i Bracia – nad otwartą księgą Ewangelii.

2. Oto w tych dniach cały Kościół otwiera się na największy dar – Ducha Świętego, obiecanego nam przez Zmartwychwstałego Jezusa. My wierzymy, że dowodem tego Bożego Tchnienia jest Kościół Święty, obmyty najdroższą Krwią Zbawiciela, który idzie przez wieki,

wśród pociech i utrapień. Wierzmy, że tym dowodem Bożego działania i Tchnienia są też święci, którzy są „arcydziełem Ducha Świętego” (św. Jan XXIII). To nad nimi szczególnie zatrzymał się w swych ognistych językach Duch Prawdy i Miłości, Pocieszyciel i obrońca.

Ale wierzymy również, że teraz ten sam Duch zatrzymał się nad nami, abyśmy zrozumieli Pisma i wyznali swym życiem wiarę w Zmartwychwstałego. Wszak, przyznacie, Kochani, że nie jest łatwo słuchać Ewangelii przy relikwiach Takiego Męczennika! Niech więc nas umocni ten sam Boży Duch, który umocnił Andrzeja Bobolę!

3. Aż z nieba dochodzi do nas głos mówiący w Apokalipsie św. Jana: „Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca” (Ap 12, 10). Ten głos, który ogłasza Boże panowanie rozlega się i dziś. Słyszą i pojmują go, i cieszą się nim święci i pokorni słudzy Boga.

Cóż to za głos? Innymi słowy, co do nas mówią dziś święci i męczennicy, tak jak święty Andrzej Bobola? Ich głos to głos sensu, bo dziś wielu ugania się za tym, co modne, popularne, nośne, medialne, ale najzwyczajniej, nie pytają się o to: czy to, czego pragną i szukają ma sens, czy przyniesie dobre owoce, i czy w ogóle jest godne człowieka...?

Zaś świat i jego kultura ignorują, banalizują i nie rozumieją tego głosu. Tak się zastanawiam, o co więc dziś wołają do naszych sumień męczennicy, również męczennicy naszych czasów np. siedmiu trapistów z Algierii, dwudziestu jeden Koptów świętych w Libii czy 86-letni proboszcz francuski zabity przy ołtarzu.

Myślę, że wołają o jedno: o to, aby nie banalizować Boga, aby uszanować i uznać za święte to, co jest święte: a więc życie ludzkie od poczęcia do naturalnej śmierci, a więc Dzień Pański, dalej: sakramentalne i nierozzerwalne małżeństwo, następnie: głos sumienia i głos powołania, także do służby Bożej w kapłaństwie czy zakonie. Czyż to nie jest współczesne wołanie o sens?

To wezwanie, aby nie banalizować Jezusa i Jego łaski i głosu, który rozlega się w Ewangelii i w nauczaniu Kościoła. Aby nie brać wiary w nawias i nie spychać jej na margines wstydu. Przecież dzisiaj jest tyle ironii i obojętności, które chcą ośmieszyć i „unieważnić” Jezusa.

4. W tym wołaniu z Apokalipsy jest powiedziane, że „Teraz nastąpi zbawienie...”. Owo „teraz” woła o natychmiastowe działanie, o świadectwo wiary, które już dziś trzeba złożyć. „Nie możemy czekać, aby zacząć żyć Ewangelią, gdy wszystko wokół nas będzie nam

sprzyjało” – przypomniał nam ostatnio ojciec święty Franciszek w adhortacji apostołskiej *Gaudete et exsultate* (nr 91).

Wiara to teraz! To nie jutro, ani wczoraj, wiara to „teraz”: mojego życia i jego wyzwań, to „teraz” słuchania Słowa Bożego i wewnętrznego zmagania się z własnymi wątpliwościami i niemocą. Wiara to teraz!

Czy nie tak wierzył Andrzej Bobola? Widzimy w jego żywocie wręcz pewną gwałtowność, determinację i wielką gorliwość. Jakież to różne od tej narodowej przywary, którą demaskuje chociażby Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*, która wyraża się w powiedzeniu, że „jakoś to będzie...”. Kiedy się odkłada na później to, co ważne, gdy się ogląda na innych, gdy się liczy na układy i znajomości, gdy nie pracuje się nad sobą i od siebie wpraw się nie wymaga... to jakoś to będzie, czyli byle jak.

Myślę, że w tak szczególnym miejscu, Narodowym Sanktuarium, tu na warszawskim Mokotowie, chodzi o to, aby zdemaskować swoją ociężałość ducha, swoją niemoc, a może wręcz bylejakość. Coś trzeba ze sobą zrobić, gdy stoi się nad relikwiami tak Wielkiego Męczennika!

5. Wróćmy jeszcze do Ewangelii. Jak słyszeliśmy, w Wieczerniku Pan modli się o jedność, ale zauważcie, że wtedy już nie ma przy Mistrzu wszystkich apostołów. Właśnie wyszedł Judasz. Jezus więc tak naprawdę modli się o „niemożliwe”, bo właśnie jeden z Dwunastu sprzedaje Go za 30 srebrników. A Jezus, mimo wszystko, modli się o jedność: „Ojcze, proszę (...) aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie” (J 17, 21). Modli się, po ludzku sądząc, o niemożliwe.

A jaki jest – Siostry i bracia – katalog naszych „rzeczy niemożliwych”? Zwłaszcza w świetle słów Świętego Pawła Apostoła z Pierwszego Listu do Koryntian, jaki jest nasz, polski katalog rzeczy niemożliwych? Jedność narodowa? Pojednanie polsko-polskie? Nasze zazdrości, chora duma i bylejakość? Kruchość małżeństwa i rodziny? Ludzie z różnych marginesów, którzy wciąż czekają na miłosierdzie i solidarność ze strony Kościoła i państwa? Kościół, który z trudem szuka ludzi młodych? I ta świadomość bycia Kościołem od Jana Pawła II, prymasa Wyszyńskiego, Andrzeja Boboli czy księdza Jerzego, która chwilami wydaje się być zbyt trudna do uniesienia? Oto nasz katalog rzeczy niemożliwych. I pewnie każdy z nas mógłby dodać jeszcze inne, swoje osobiste przypadki...

Zobaczcie, Kochani: Pan Jezus modli się właśnie nad tym, co po ludzku niemożliwe i przegrane. Andrzej Bobola przelewa krew na ziemi „ognia i miecza”, szubienic i krwi, tam, gdzie politycznie i historycznie wiele spraw będzie przegranych, a zostaje jedynie modlitwa Jezusa i krew męczennika.

6. Popatrzcie dziś na te relikwie Świętego Andrzeja, ale spróbujcie spojrzeć na nie jako na zwierciadło prawdy, w którym wiarygodnie odbija się dzisiejsza Ewangelia.

Dlatego tak wymagające jest stanięcie przy tych relikwiach i czytanie Jezusowego testamentu jedności: „Ojcze Święty, aby wszyscy stanowili jedno”.

W płockiej katedrze jest witraż, który przedstawia naszego dzisiejszego patrona: ukazuje go jakby w chwili męczeństwa, gdy pod ciosami prześladowców, bestialsko zamęczony, już słania się ku ziemi, ale podtrzymuje go Chrystus! Z widocznymi ranami swej Męki, Pan wręcz obejmuje i przytula swego wiernego ucznia, po prostu z nim jest: Jezus chwytający za ramię, z dłonią podtrzymującą opadającą głowę, z sercem przy sercu... Aż tak zespolili się w jedno – Jezus i jego uczeń.

Co więc dziś do nas mówisz Andrzeju, wielki męczenniku Polesia i Warszawy? Jaki rachunek sumienia nam czynisz na stulecie odzyskania niepodległości i osiemdziesięciolecie twej kanonizacji? Co chcesz w nas ocalić? Mów do nas! Mów, bo w tobie zatrzymał się Duch Święty, którego tak bardzo potrzebujemy, o którego my dziś tak pokornie wołamy! Amen.